

(II Romanista - P.Torri) Di Francesco ma do dyspozycji 27 graczy. Trzech bramkarzy, jednego wszechstronnego (Florenzi), dziewięciu obrońców, ośmiu pomocników, sześciu napastników. Aby dołączyć nowego gracza trzeba najpierw sprzedać. Tyle tylko, że nikt nie ma zamiaru opuścić Romy nie licząc Verde, którego transfer do Valladolid wydaje się faktem.

Jest w szczególności Gonalons, który cały czas odpowiada "nie". Wydaje się, że właśnie Francuz nie chce wiedzieć o opuszczeniu Giallorossich po zaledwie jednym sezonie, gdzie, ponadto, był zupełnie czym innym niż dobrym interesem, którym wydawał się 12 miesięcy temu gdy przybył za zaledwie 5 mln euro. Mimo tego pojawiły się nie mniej niż trzy kluby angielskie (Everton, Crystal Palace, West Ham), jeden włoski (Torino) i jeden francuski (Marsylia), aby zmienić barwy. Odpowiadał zawsze negatywnie. Jakby nieomal utknął. A jednak oferta z West Hamu był z tych mocniejszych dla niego i Romy. Nic z tego. Gonalonse chce wziąć rewanżu tutaj i wydaje się też, że poczuł się źle gdy zdał sobie sprawę z woli klubu do jego sprzedania po tym jak kilka tygodni wcześniej powiedzieli mu coś przeciwnego.

W aktualnej kadrze Romy nie jest tylko Gonalons wśród tych, którzy mówią cały czas "nie" ofertom, które wpływają. Również Juan Jesus może być jednym z graczy na wylocie, ale mimo zakusów Torino cały czas mówi "nie". Wcześniej to samo zrobił też z Turkami z Besiktasu, którzy oferowali mu książęcy kontrakt (i sporo pieniędzy Romie). Taką samą odpowiedź dał kilka miesięcy temu Rosjanom z Zenitu Sankt Petersburg. Podsumowując tylko nie, nie, nie. Czy widzicie teraz, że gracze nie chcą już opuszczać Romy? Nie. Gdyż marzymy, że wkrótce będzie to mógł też powiedzieć ktoś taki jak Alisson.

Autor: abruzzo